

Siła prostych gestów

Dzisiejsze czytania wprowadzają nas do serca jednego z najbardziej dyskutowanych współczesnych zagadnień: nierozdzielności małżeństwa. Z Ewangelii św. Marka wynika, że to zagadnienie było tematem dyskusji również wśród uczonych w Piśmie i faryzeuszów. Argumentacja na rzecz rozdzielności małżeństwa wynikała u nich z faktu, że Mojżesz pozwolił małżonkowi napisać list rozwodowy i oddalić żonę.

Faryzeusze zadają Jezusowi pytanie na ten temat nie dlatego, że chcą mieć wiążącą klarowność w tej sprawie, lecz aby wystawić go na próbę, licząc, że się wypowie przeciwko Mojżeszowi. Jezus jednak usprawiedliwia Mojżesza, mówi, że napisał tak „ze względu na zatwardziałość waszych serc”, a wyjaśnia ostatecznie, że związek małżeński zawarty przed Bogiem jest nierozdzielny: „co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela”.

Wypowiedź Jezusa jest bardzo klarowna i jednoznaczna, ogromnie ważna w naszych czasach, kiedy widzimy, jak wokół małżeństwa toczy się coraz bardziej nie tyle dyskusja, ile walka, aby zrehabilitować jego pierwotne znaczenie i przyznać prawa małżeńskie również innym związkom, które małżeństwem nie są.

Lansowane są związki partnerskie, w których każdy z partnerów pozostaje wolny. Kiedy komuś z dwojga dany partner już nie pasuje, może go zostawić. Związki partnerskie są niezobowiązujące, a w nich niestety rodzą się dzieci, często skazane na wzrastanie bez kolebki rodzinnej, z tylko jednym rodzicem lub bez żadnego, powierzone jakiejś instytucji. Ponadto lansowane są teraz związki homoseksualne, którym chce się przyznać prawo do adopcji dzieci. One będą wtedy miały dwóch ojców lub dwie matki, i będą wzrastały w środowisku, które żyje wbrew naturze.

To wszystko ma przeważnie jeden cel: biznes. Przy takiej koncepcji związków rośnie bowiem ogromnie konsumpcja środków antykoncepcyjnych, jak również zapotrzebowanie na aborcję oraz na zapłodnienia in vitro. A za to wszystko trzeba sąono płacić.

Dzisiejszy człowiek chce coraz bardziej żyć dla przyjemności i w tym celu gotowy jest poświęcić wszelkie wartości. Ucieka, jak tylko może, od cierpienia, nie zdając sobie sprawy, że cierpienie biegnie za nim szybszej niż on potrafi uciec i w każdym czasie może go dopaść. Autor Listu do Hebrajczyków przypomina, że Chrystus natomiast, aby nas zbawić, przyjął na siebie cierpienie i dlatego jest ukoronowany chwałą i czcią. On stał się naszym bratem, otwierając nam drogę do domu Ojca: drogą niełatwą, niewygodną, prowadzącą do bramy, która otwiera się tylko jednym kluczem: krzyżem. Obiecał nam jednak zwycięstwo, bo sam zwyciężył.

Na końcu Ewangelii uszyszeliśmy, jak ludzie przynosili do Jezusa dzieci. Apostołowie zabronili im tego. Może myśleli, że Jezus ma zajęte się ważniejszymi sprawami, rozmawiać z ważniejszymi osobami. A Jezus im pokazuje, że dla Niego liczą się inne kategorie, inne wartości. Okazuje się, że najlepszą predyspozycją do życia w niebie mają właśnie dzieci. Dlatego Dlatego, że one są proste i szczerze jak Bóg, który jest prosty, szczerzy, jednoznaczny

i konsekwentny.

Spodobało mi się takie proste świadectwo pewnego młodego chłopaka: „W mojej szkole w każdej klasie jest ponad czterdziestu uczniów. Dlatego nie zawsze udaje nam się bliżej się poznać. Aby kochać wszystkich kolegów, podejmuję taką decyzję: na początku dnia wchodzę do klasy i mówię głośno „dzień dobry” – nie tylko z grzeczności, lecz tak, aby przez ten prosty gest koledzy czuli się kochani. Stało się coś fantastycznego! Pewnego dnia kolega, którego imienia nawet nie znam, powiedział mi: ‘Czasem przychodzę do szkoły tylko dlatego, żeby usłyszeć jak mówisz «dzień dobry», kiedy wejdiesz do klasy, bo wtedy wierzę, że ten dzień będzie dobry’. Teraz dużo lepiej znam moich kolegów, a ten prosty gest zmienił wielu z nich, i również mnie”.

ks. Roberto